

Cypryjski scenariusz dla Rumunii?

2 kwietnia 2013

W piątek, 29 marca, zaczęły napływać doniesienia, że w rumuńskich bankach zaobserwowano coś w rodzaju paniki – ludzie przemieszczają pieniądze z małych i średnich banków do dużych, zmniejszają depozyty do kwoty mniejszej niż 100 tysięcy euro, w ogóle zamykają rachunki. „Zadziałał cypryjski bumerang” – uważa kierownik departamentu ekonomicznego Instytutu Energetyki i Finansów Marsel Salichow: „Po początkowej decyzji w sprawie Cypru dotyczącej odliczenia od wszystkich depozytów do 100 tysięcy euro podatku w wysokości 6,75%, a od lokat powyżej 100 tysięcy – 9,9% można spodziewać się bankowej paniki w wielu europejskich krajach. Owszem, później decyzja została skorygowana, sankcje objęły jedynie dwa największe banki. Jednak Europejczycy odebrali sygnał – nie ma już gwarancje nietykalności lokat. Czy rumuńska panika bankowa może przerzucić się na inne kraje? Może, na przykład, na Hiszpanię. Panika jest jak epidemia. Jest ona możliwe w Portugalii, Słowenii, na Malcie. Jednak najczęściej mówi się o nienależącej do Unii Europejskiej Ukrainie. Bruksela popełniła poważny błąd, godząc w zaufanie do całego systemu finansowego Europy.”

Dlaczego jako pierwsi nerwowo zareagowali Rumuni? Zdaniem kierownika wydziału problemów integracji Instytut Ekonomii i Stosunków Międzynarodowych Rosyjskiej Akademii Nauk Siergiej Utkin: „Jest to jedno z najsłabszych ogniw Unii Europejskiej. Sytuacja polityczna i gospodarcza jest tu skomplikowana. Zamieszanie ze zmianą rządu. Niska jakość systemu zarządzania. Głośne oskarżenia o korupcję, którą powoduje niemożliwość zapewnienia godnego wynagrodzenia urzędnikom państwowym z powodu trudności gospodarczych. Miejscowe elity denerwuje, że Unia Europejska tego nie rozumie. Natomiast eurourzędnicy nie wierzą w to, że rumuńskie władze są zdolne do przeprowadzenia

niezbędnych reform. Sytuację pogarsza prezydent Basescu. Są z niego niezadowoleni zarówno Rumuni, jak i reszta świata. Jego odejście i wybranie nowego przywódcy państwa mogłoby być rubikonem, symbolem nowej rumuńskiej polityki. Oczywiście, to wszystko nie zastąpi obowiązywania praw makro gospodarczych. Może jednak pomóc w usunięciu napięć w społeczeństwie, stworzy przesłanki do z takim trudem wdrażanych reform.”

Rumunia ma trzy miesiące, żeby w zamian za kolejną transzę z przeznaczonych 20 mld euro wywiązać się z zobowiązań wobec kredytodawców. Jak wiadomo, chodzi o cięcie wynagrodzeń w sektorze budżetowym o 25%, emerytur o 15%, zwiększenie VAT z 4 do 24%, zamrożenie wielu programów społecznych. Związki zawodowe nazywają to „socjalnym ludobójstwem”. Na pokrycie zewnętrznych długów w 2013 roku kraj powinien znaleźć 5,2 miliarda euro. I to w warunkach, w których system bankowy ponosi rekordowe straty. Być może nie na próżno obawiają się Rumuni, że wobec nich zostanie zastosowany cypryjski scenariusz?

Główny ekonomista spółki inwestycyjnej Trojka-dialog Jewgienij Garilenkow doradza: „Należy pamiętać: źródłem problemów Cypru jest to, że aktywa sektora bankowego przewyższają około 7-krotnie wielkość PKB. Co się tyczy Rumunii, to tutaj sytuacja wygląda inaczej. Skala sektora finansowego jest istotnie mniejsza w porównaniu do PKB. Chociażby dlatego, że jako niezależny, komercyjny sektor istnieje on jedynie 20 lat. W Rumunii oczywiście nie można wykluczać problemów z poszczególnymi bankami. Jednak poważnego, systemowego kryzysu podobnego do cypryjskiego nie przewiduję. Problem polega na czym innym: dlaczego trzeba było podważać zaufanie (wywołując panikę) do systemu finansowego Cypru? Dlaczego początkowo poinformowano o rozwiązaniach, za które ponad 10 lat temu potępiano Argentynę? Wówczas władze podobnymi metodami próbowały rozwiązać problemy swojego systemu bankowego. Ten brak konsekwencji Unii Europejskiej i MFW łagodnie mówiąc zaskakuje.”

Europejskie finanse są naczyniami połączonymi. W Moskwie omawia się sytuację wokół córki Banku Cypru – rosyjskiego Uniastrum Banku. Jednak jest on samodzielnie finansowany, wielkość środków na kontach korespondencyjnych wynosi jedynie 6%. Ile ma bank Marfin Romania, którego głównym akcjonariuszem jest podlegający likwidacji Bank Narodowy Cypru? Dyrektor Banku Narodowego Rumunii zapewnił, że państwo gwarantuje nienaruszalność lokat, w tym także w borykającym się z problemami Marfin Romania. Przy czym dodał: w kraju jest nie więcej niż 12 tysięcy osób posiadających depozyty na kwotę przekraczającą 100 tys. euro. Czyli jeśli ktoś ucierpi, to na pewno nie większa część posiadaczy lokat...

Źródło: [Głos Rosji](#)